



"Rok biblijnego życia" A.J. Jacobs

The year of living biblically: one man's humble quest to follow the Bible as literally as possible

autor: **A.J. Jacobs**

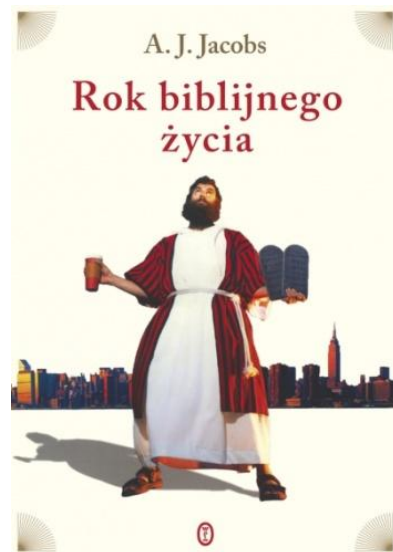
tytuł oryginału: **The year of living biblically: one man's humble quest to follow the Bible as literally as possible**

wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie

data wydania: 9 października 2009

liczba stron: 515

moja ocena: **3+** / 6



Jestem w kropce. Pierwszy raz wystawiam tak niską ocenę książki... K.S. się ucieszy, bo usłyszałam ostatnio, że wystawiam za dobre oceny... Ale zwyczajnie nie sięgam po beznadziejne książki, ale po te, które mnie interesują... Ale dziś niespodzianka!

Historia życia i pasja A. J. Jacobsa od dawna mnie fascynowały. To zakręcony człowiek. Przypomnę tylko, że przeczytał np. 32 tomy Encyklopedii Britannica, żeby być najmądrzejszym na świecie. Jednym słowem - ma facet pomysły! Kiedy dowiedziałam się, że poświęcił rok życia na czytanie Biblii i przestrzeganie zawartych w niej przykazań, postanowiłam, że muszę to przeczytać. W końcu z wykształcenia i zamiłowania jestem ...biblistką. Ale dopiero teraz zdecydowałam się kupić książkę i... rozczarowałam się.

Trudno to opisać, bo sama książka jest ciekawa, zabawna, a autor rzeczywiście wiele poświęcił swój czas i uczciwie podszedł do projektu. Tylko po co?

Ale zacznijmy od książki: Jacobs kupił kilkanaście dostępnych tłumaczeń Biblii, nawiązał kontakty z przedstawicielami różnych religii i wyznań, nawet poszedł na spotkanie dla ateistów, odwiedził Muzeum Kreacjonizmu. To praktyczny człowiek, dlatego wypisał z Biblii wszystkie napotkane prawa, nakazy, zakazy i sukcesywnie wprowadzał je w życie - DOSŁOWNIE, bez kompromisów!

Mamy zatem komiczne opisy próby zachowania czystości, szukanie grzeszników w celu ukamienowania, zapuszczanie brody, przestrzeganie praw dotyczących ubioru, jedzenia i wielu innych. Książkę czyta się nawet przyjemnie, często można się uśmiechnąć, czasami nawet bardzo... Okazuje się, że życie zgodne z Biblią jest trudne i prawie niewykonalne... No właśnie...

I tu pojawia się moje "ALE"

Moim zdaniem projekt jest niestety zabawny i raczej wieje amatorszczyzną, jeśli chodzi o biblistykę. Nie będę się mądrzyła, bo nie mam takiego zamiaru, ale kilka słów muszę napisać... Jeśli przyjąć założenie, że traktujemy Biblię (o zgrozo) jako świecką książkę czy kodeks moralny, to eksperyment może nawet miałby sens, gdyby nie dosłowne podejście i czytanie "tekstu bez kontekstu" i bez ducha. OK - czytelnik może nie wiedzieć takich

szczegółów. Problem pojawia się, gdy autor pisze, że chce sprawdzić, czy uwierzy w Boga, gdy będzie przestrzegał przykazań, i czy jego życie się zmieni. I tu popełnia pierwszy z licznych błędów.

Wiara to nie "miasteczko ruchu drogowego", i jak mawia klasyk "Bóg nie jest skrzyżowaniem prowincjonalnego księgowego z prowincjonalnym policjantem". Biblia to Księga Żywa, zmieniająca się w kontekście historii relacji Boga z ludźmi. Prawo ewoluowało, a Objawienie było sukcesywnie przekazywane człowiekowi, aby mógł przyjąć i poznać Boga. Martwe i sztuczne podejście do tekstu nic nie da, to nie magia, nie zadziała moje tupanie i "duchowy fitness", że znów zacytuję klasyka tematu. Ok - przeczytałam, pośmiałam się, ale co z tego? NIC! Ani nie zmienia to wiary czy niewiary autora, a może utwierdzić czytelnika, że Biblia jest co najmniej absurdalna i "nie na czasie". Nic bardziej mylnego, ale wymaga to zaangażowania serca, nie tylko umysłu! Ducha a nie samej litery prawa! A już nie należy robić tego na własną rękę, bo tak mi się wydaje, że Bóg miał to na myśli w tamtym przykazaniu, a to w tym, albo jeszcze inaczej... ABSURD!

Swego czasu świetny tekst o tym projekcie i podobnych wyczynach innych autorów napisał Szymon Hołownia. Polecam lekturę ([zobacz więcej](#)).

Przeczytałam książkę Jacobsa, pośmiałam się, odłożyłam ją na półkę i pora zająć się prawdziwym życiem żywą Biblią... i budowaniem relacji z żywym Bogiem...

Anna M.

P.S. polecam również program

[Czy Biblię należy brać dosłownie? - Między sklepami - odc. 83](#)